

JEZY FLAGA

Lublin

Z PROBLEMATYKI SZKOLNICTWA
PUBLICZNEGO ZAKONÓW W RZECZYPOSPOLITEJ
W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Na wstępie należy wyjaśnić, że gdy mówimy o szkolnictwie publicznym zakonów, to mamy na myśli wyłącznie kolegia dla młodzieży świeckiej, jakie prowadziły zakony nauczające, a więc jezuici, pijarzy i teatyni oraz niektóre inne zakony kleryckie, jak np. misjonarze św. Wincentego à Paulo (lazaryści) i komuniści (bartoszkowie), a także unicy bazylianie. Przy czym należy również pamiętać, że w całości ówczesnego systemu edukacyjnego kolegia zakonne swoim charakterem i poziomem odpowiadały w zasadzie szkołom średnim, w nielicznych tylko przypadkach można je traktować jak uczelnie wyższe. Od razu trzeba też powiedzieć, że problem owego szkolnictwa otwartego, jak zwykło się je powszechnie nazywać w historiografii, był bardzo złożony. Wymienione bowiem zakony, niezależnie od prowadzonych przez siebie kolegiów, organizowały ponadto podobnie jak wszystkie pozostałe grupy zakonne – tzw. studia wewnątrzzakonne oraz często prowadziły także seminaria dla duchowieństwa diecezjalnego. Ponieważ z reguły zakony te kształciły swoich kandydatów we wszystkich typach owych instytucji, tzn. w kolegiach, w seminariach i w studiach wewnętrznych, w związku z tym trudno jest niekiedy oddzielić do końca formy szkolnictwa otwartego od studiów wewnętrznych¹.

¹ Szerzej na ten temat piszę w swojej pracy: *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998 (por. zwłaszcza rozdziały I i II poświęcone organizacji i funkcjonowaniu studiów wewnętrznych).

Zagadnienie nauczania i wychowania w szkołach zakonnych, zwłaszcza jezuickich i pijarskich, od dawna budziło duże zainteresowanie wśród badaczy i historyków, w tym zwłaszcza historyków Kościoła i wychowania. W przypadku jezuitów wystarczy przywołać gruntowne, oparte na bogatej podstawie źródłowej, poświęcone całości dziejów zakonu w Polsce (w tym także problematyce edukacyjnej), wydane na początku stulecia studia S. Załęskiego² oraz opublikowaną w latach trzydziestych napisaną z dużą erudycją pracę S. Bednarskiego: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*³. Praca Bednarskiego stanowiła ważne wydarzenie w historiografii kościelnej. Autor nie tylko obalił nią tezę (wysuniętą jeszcze w XVIII w., m.in. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego), że reforma szkół jezuickich dokonała się pod wpływem wystąpienia S. Konarskiego, ale przygotował fundament do dalszych badań, przede wszystkim nad szkolnictwem jezuickim, jego rozwojem i reformami. Tradycje badawcze Bednarskiego nad szkolnictwem jezuickim są kontynuowane, i to z dużym powodzeniem, do chwili obecnej. Przywołać można wiele nazwisk badaczy i autorów, przede wszystkim z kręgu samych jezuitów, którzy większość swoich prac poświęcają tej właśnie problematyce. Ponieważ nie dokonuję tutaj systematycznego stanu badań, więc ograniczę się do podania tylko nazwisk autorów, tym bardziej, że stanowią oni liczną grupę. Do bardziej znanych wśród nich należą: B. Natoński, J. Poplatek, L. Piechnik, L. Grzebień, S. Obirek, M. Ingot⁴.

W przypadku pijarów uwaga badaczy skupiała się najczęściej na znanej i bogatej działalności reformatorskiej Stanisława Konarskiego. Wielkim pijarem i jego dziełem zajmowali się zarówno autorzy dawniejsi⁵, jak również współcześni, którzy podejmowali także wiele innych problemów związanych z tym zakonem. Lista ich jest nie mniejsza niż u jezuitów, a także bardziej urozmaicona. Podobnie jak w przypadku jezuitów podaję jedynie nazwiska

² *Jezuici w Polsce*, t. I-IV, Lwów–Kraków 1900-1905 (Praca wydana powtórnie: *Jezuici w Polsce (skrót całości)*, Kraków 1908). Załęski napisał jeszcze dwie inne prace: *Historia zniesienia jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi*, Lwów 1875 oraz *Jezuici w Polsce porozbiorowej*, cz. 1-2, Kraków 1906.

³ Kraków 1933.

⁴ Krótkie omówienie najnowszych prac niektórych z wymienionych autorów podaję w artykule: *Najnowsze jezuitica polskie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 42(1999), nr 1-2(165-166), s. 190-195.

⁵ S. K o n a r s k i, *Ordinationes visitationis Apostolicae [...] pro Provincia Polona [...] Scholarum Piarum, 1753-1754* – wybór wyd. pt. *Ustawy szkolne*, tłum. W. Germain, wstęp S. Kot, Kraków 1925; W. K o n o p c z y Ń s k i, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926.

tych badaczy, czynię to na zasadzie przykładu: J. I. Buba, A. Pitala, J. Nowak-Dłużewski, M. Plezia, M. Gotkiewicz, J. Długosz, J. M. Adamczyk⁶.

O misjonarzach natomiast pisali tacy znani autorzy, jak: J. Dukała, S. Rospond, A. Schletz; o komunistach – M. Brudzisz; o bazylianach – L. Bieńkowski, M. Pidłypczak-Majerowicz; jedynie dla teatynów jest brak nowszej literatury.

Powodów tego zainteresowania było wiele. Dwa z nich zdają się dominować szczególnie, a mianowicie: znaczenie i funkcja tych zakonów w globalnej historii społeczno-religijnej oraz rola, jaką ich szkolnictwo odgrywało w edukacji całych pokoleń społeczeństwa. Nie należy też zapominać o funkcji formacyjnej i wychowawczej tego szkolnictwa poprzez liczne typy sodalicii uczniowskich, jakie zakładano i prowadzono przy kolegiach zakonnych od początku ich pojawienia się. Pomijam fakt, że tą ostatnią funkcją nie zawsze interesowano się w historiografii w sposób wystarczający z racji skoncentrowania uwagi na stronie edukacyjnej.

Nie trzeba dodawać, że nierzadko szkolnictwo to było powodem licznych i długotrwałych polemik, których echa można odnaleźć w historiografii do dzisiaj.

Obecnie dzięki wspomnianym już licznym pracom, pisanim często z okazji różnych rocznic i jubileuszy, wiedza nasza na temat tego szkolnictwa jest znacznie bogatsza, aczkolwiek nadal nie do końca w pełni kompletna. Zresztą właściwością badań historycznych jest to, że odsłaniają one ciągle nowe strony badanych zagadnień i zjawisk, zwłaszcza gdy wprowadzi się do nich nowe, nie wykorzystywane dotychczas źródła oraz nowe metody badawcze, co właśnie czynią współcześni, wymienieni już autorzy.

Mówiąc o szkolnictwie publicznym zakonów w XVIII w., mamy na uwadze trzy problemy, a mianowicie: jego początki i dalszy rozwój, stosowane w nim formy organizacyjne oraz, bodajże najważniejszy problem, realizowany w kolegiach zakonnych program nauczania.

Pierwsze kolegia założono na ziemiach polskich jeszcze w 2. poł. XVI w.⁷ Liczba ich powiększała się stale w XVII w., dynamiczny rozwój nastąpił w XVIII w. i trwał aż do kasaty jezuitów i powstania Komisji Edukacji Narodowej w 1773 r.

⁶ Zob. także wiele artykułów autorstwa badaczy już wymienionych i innych, zamieszczonych w pracy: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa-Kraków 1993.

⁷ Literatura na temat początków kolegiów jezuickich w Polsce jest tak bogata, że może stanowić przedmiot odrębnych rozważań.

Największą liczbę szkół-kolegiów skupiał w swoich rękach najpotężniejszy zakon – jezuici, którzy w 1773 r., czyli przed kasatą, mieli 66 kolegiów. Drugie miejsce zajmowali pijarzy, w tym samym czasie prowadzili 27 kolegiów. Jeśli chodzi o pozostałe zakony, sytuacja przedstawiała się następująco: bazylianie mieli w 1748 r. – 3, zaś w 1773 r. – 9 kolegiów, księża komuniści w 1773 r. – 2 kolegia. Ostatni z interesujących nas zakonów, czyli teatyni, prowadził w tym samym roku seminarium we Lwowie i kolegium z konwiktem szlacheckim w Warszawie⁸. Dla porównania warto podać, że w tym samym okresie, czyli przed pierwszym rozbiorem, było jeszcze w Rzeczypospolitej: 38 kolonii akademickich⁹ oraz 5 gimnazjów protestanckich na Pomorzu i na Litwie¹⁰. Istniała również, założona w 1765 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Warszawie, Akademia Szlachecka Korpusu Kadetów; miała ona jednak charakter całkiem świecki, dlatego zwano ją potocznie Szkołą Rycerską¹¹.

Kolejne ważne zagadnienie, jakie pozostaje do omówienia, to rozmieszczenie kolegiów i szkół. Okazuje się, że były one usytuowane przeważnie w dużych miastach, które w ten sposób tworzyły jak gdyby stałe centra szkolnictwa zakonnego. Na przykład w XVIII w. do takich ośrodków należały miasta: Warszawa, Wilno, Poznań, Lwów, Połock, Kalisz, Grodno, Lublin, Łuck, Kroże i Sandomierz. Widoczny jest także inny interesujący fakt, że mimo istnienia owych ośrodków szkoły zakonne pokrywały mniej więcej całe terytorium Rzeczypospolitej i były rozmieszczone proporcjonalnie do stopnia zaludnienia. Istnienie wspomnianych ośrodków pociągało za sobą kolejne zjawisko, jakim było zgrupowanie odpowiedniej liczby profesorów w tych miastach. Wiadomo, że w latach 1772-1773 na przykład w Warszawie działało 24 profesorów jezuickich, 27 pijarskich i czterech teatynskich. Wilno zaś w tym samym czasie skupiało wokół Akademii i kolegium szlacheckiego 40 profesorów jezuickich oraz czterech pijarskich i dwóch bazylikańskich¹².

⁸ *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*, red. L. Bieńkowski, J. Kłoczowski, Z. Sułowski, w: *Materiały do Atlasu Historycznego Chrześcijaństwa w Polsce*, t. I, Lublin 1972 (odpowiednie tabele dla poszczególnych zakonów); S. L i t a k, *Od reformacji do Oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 189-190; M. P i d ł y p c z a k - M a j e r o w i c z, *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Wrocław 1986, s. 37.

⁹ Większość z nich nie dorównywała poziomem kolegiom zakonnym, zbliżone były pod tym względem do szkół parafialnych.

¹⁰ Rozmieszczone były przede wszystkim w miejscowościach o większej koncentracji ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego i reformowanego.

¹¹ L i t a k, dz. cyt., s. 189-190.

¹² Patrz przypis 8.

Odrębny, ważny problem przy szkolnictwie publicznym stanowi liczba młodzieży, która uczęszczała do kolegiów zakonnych. Jako przykład można podać, że czwarte na ziemiach Rzeczypospolitej, jeśli chodzi o czas założenia (otwarte w 1573 r.), kolegium jezuitów w Poznaniu liczyło, w kilka miesięcy po swoim otwarciu – 300 uczniów. Z biegiem lat liczba młodzieży w tym kolegium stale wzrastała. Wiadomo, że w poł. XVII w. zasiadało w jego murach ok. 1500 uczniów¹³. Warto przy tym zauważyć, że była to wyjątkowo wysoka liczba. Żadne z pozostałych kolegiów jezuickich w Polsce nie osiągnęło takiej liczby, chociaż regułą było, że w XVIII w. liczba młodzieży w szkołach zakonnych systematycznie wzrastała. Według najnowszej literatury ogólną liczbę młodzieży męskiej wszystkich omówionych szkół zakonnych i kolonii akademickich należałoby szacować na około 35 tysięcy¹⁴. Dla porównania warto podać, że w 74 szkołach średnich podległych KEN w latach 1781-1790 pobierało naukę ok. 17 tys. uczniów rocznie¹⁵. Wszyscy badacze są zgodni, że tak duży wzrost ilościowy uczniów w szkolnictwie polskim w XVIII w., niezależnie nawet od poziomu tego szkolnictwa, pozostawał w ścisłym związku z ogólnym ożywieniem w dziedzinie życia umysłowego w Rzeczypospolitej w okresie Oświecenia.

Jeśli chodzi o organizację nauczania w kolegiach, to przedstawiała się ona następująco: Pełne kolegium obejmowało długi, kilkuletni cykl nauki, na który składał się 5-, 6-letni kurs szkoły średniej (prawie wyłącznie łacińskiej) z klasami: infimy, gramatyki, syntaksy, poezji i retoryki. Następnie szedł 2-, 3-letni kurs filozofii, po którym następowały 4 lata teologii. Taki układ występował przynajmniej w obu dużych zakonach, tzn. u jezuitów i pijarów. Oczywiście, w początkowym okresie pełnych kolegiów, które obejmowały wszystkie klasy i dyscypliny wiedzy, nie było zbyt wiele. Przeważały wówczas szkoły, które najczęściej obejmowały kurs filozofii, realizowany w pełnym zakresie lub tylko częściowo. W bardzo dużej liczbie kolegiów przedstawano na retoryce¹⁶. W interesującym nas tu okresie pełne kolegia były

¹³ L. P i e c h n i k, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI w.*, „Nasza Przeszłość” 30(1969), s. 71; S. K. O l c z a k, *Duchowieństwo parafialne diecezji poznańskiej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1990, s. 114; S. Z a ł ę s k i, *Kolegium oo. jezuitów w Poznaniu*, „Przegląd Powszechny” 14(1897), t. 56, s. 25.

¹⁴ J. K ł o c z o w s k i, *Zakony męskie w Polsce w XVI-XVIII wieku*, w: *Kościół w Polsce*, t. II: *Wiek XVI-XVIII*, Kraków 1970, s. 683; L i t a k, dz. cyt., s. 191.

¹⁵ E. R o s t w o r o w s k i, *Historia powszechna wiek XVIII*, Warszawa 1977, s. 772.

¹⁶ K ł o c z o w s k i, dz. cyt., s. 677.

zjawiskiem powszechnym, występowały zwykle w dużych ośrodkach miejskich, chociaż nie stanowiło to reguły, znajdowały się one także w mniejszych miastach. Na przykład u jezuitów pełne kolegia istniały w takich miastach, jak: Kalisz (już od 1700 r.), Łuck, Przemyśl, Sandomierz, które na pewno nie równały się wielkością z Warszawą, Lwowem czy Wilnem¹⁷.

Kolegia wszystkich zakonów nauczających w Polsce trzymały się w zasadzie programu szkoły humanistycznej jezuickiej z końca XVI w. Program ten jednakże realizowany był w różnym zakresie i na niejednakowym poziomie. Zależało to od rodzaju – o czym było już wspomniane – kolegium, liczby profesorów i ich przygotowania.

Tak było do lat trzydziestych i czterdziestych XVIII w. Wówczas pod wpływem rosnącego krytycyzmu w stosunku do tradycyjnego i nie budzącego – jak się wydaje – w poprzednim stuleciu poważniejszych zastrzeżeń programu szkoły typu jezuickiego zaczęto wprowadzać mniej lub bardziej widoczne zmiany. Wprawdzie pierwsze nieśmiałe przejawy tych zmian można wytropić już w początkach XVIII w., ale faktycznie na szerszą skalę zaczęto je realizować dopiero w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Zmiany te, mówiąc najogólniej, szły w kierunku zwiększenia zakresu nauki języków nowożytnych, a także języka polskiego; odbywało się to kosztem wszechwładnej dotąd łaciny. Dalej – wprowadzenia bądź poważnego poszerzenia wykładu takich przedmiotów, jak historia, geografia, matematyka czy fizyka. Król Stanisław August Poniatowski, komentując te zmiany, tak się wyraził: „i to naraz wprowadzili kardynalne zmiany w metodzie nauczania. Piękna łacina, historia, geografia, matematyka, wytworne krasomóstwo polskie”¹⁸. Król wypowiedział te słowa pod adresem jezuitów, porównując ich z pijarami, którzy już wcześniej dokonali takich zmian w swoim szkolnictwie. Ocenę tę można z powodzeniem odnieść także do szkolnictwa pozostałych zakonów, które prowadziły w tym czasie kolegia.

Najlepiej i najpełniej, jak się wydaje, można zaobserwować te zmiany na przykładzie programu, jaki stosowały zakony nauczające w specjalnym typie szkół w tzw. kolegiach szlacheckich (*Collegia Nobilia*). Decydują o tym dwa ważne fakty: pierwszy, że program realizowany w tych kolegiach był najbardziej reprezentatywny; drugi, że wszystkie trzy zakony nauczające posiadały

¹⁷ B e d n a r s k i, dz. cyt., (odpowiednie zestawienia tabelaryczne zamieszczone na końcu książki).

¹⁸ L. P i e c h n i k, *Przemiany w szkolnictwie jezuickim w Polsce XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 25(1977), z. 2, s. 31; *Memoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski*, t. II, Leningrad 1924, s. 206 (przekł. W. Konopczyńskiego: „Rzeczpospolita” 1923, nr 281).

tego rodzaju kolegia. Najwcześniej powołali je teatyni – w 1727 r., następnie pijarzy – w 1740 r. (słynne Collegium Nobilium założone przez S. Konarskiego) i wreszcie jezuici w 1752 r. w Warszawie¹⁹. Jezuici wprawdzie powołali kolegium najpóźniej, ale gdy dostrzegli jego potrzebę i zalety, zorganizowali aż sześć tego typu kolegiów. Oprócz warszawskiego powołano jeszcze kolegia szlacheckie w następujących miastach: Lwowie, Lublinie, Ostrogu, Poznaniu i Wilnie²⁰.

Ponieważ przedstawienie programu wszystkich wymienionych kolegiów zajęłoby zbyt wiele miejsca, dlatego ograniczę się do zaprezentowania tutaj dobrze znanego programu, jaki jezuici realizowali w swoim Collegium Nobilium w Warszawie. Był to program opracowany przez głośnego profesora i zarazem od 1762 r. regensa tegoż kolegium, Karola Wyrwicza²¹. Wyrwicz zawarł go w swoich *Ustawach*, które w 1775 r. przedstawił Komisji Edukacji Narodowej. Program ten omawiają dwaj autorzy: S. Bednarski, który szkicuje go ogólnie dla wszystkich jezuickich kolegiów szlacheckich²², oraz L. Piechnik, który skupia się wyłącznie na programie kolegium warszawskiego²³.

Według tego programu całość nauki dzieliła się na klasy, które wówczas nazywano lekcjami. Najniższa lekcja nosiła nazwę lekcji łacińskiej i obejmowała trzy tzw. szkoły gramatyki (nazywane tu gramatyckie), jedną retoryki (retorycka), jedną lub dwie filozofii (filozoficzne) i tyle samo matematyki. W pierwszej szkole gramatyki, zwanej żacką albo parafialną, uczono czytać, etymologii słów i rzeczy oraz deklinacji. Celem szkoły drugiej było wyjaśnianie i uczenie na pamięć reguł gramatycznych języka łacińskiego, natomiast w szkole trzeciej „[...] najgłówniejsza zabawa sensa moralne, polityczne, historyczne od nauczyciela po polsku tłumaczone, na łaciński język przekładać”²⁴. Na naukę retoryki poświęcano każdego dnia dwie lekcje, które trwa-

¹⁹ L i t a k, dz. cyt., s. 193-194; L. P i e c h n i k, *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie (1752-1777)*, w: *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994, s. 151; K ł o c z o w s k i, dz. cyt., s. 679.

²⁰ B e d n a r s k i, dz. cyt., s. 441-464; *Zakony męskie w Polsce*, s. 225-237 (odpowiednie tabele dla poszczególnych prowincji zakonu).

²¹ Karol Wyrwicz rozpoczął wykłady (z etyki i historii Kościoła) w kolegium w 1757 r. Interesujące opracowanie na temat całości jego działalności ze szczególnym uwzględnieniem zasług w zakresie geografii, daje Kazimiera Augustowska w artykule *Karol Wyrwicz* (w: *Dzieśięć wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy* [...], red. B. Olszewicz, oprac. B. Strzelecka i in., Warszawa 1967, s. 117-137).

²² Dz. cyt., s. 441-464.

²³ *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie*, s. 151-182.

²⁴ Tamże, s. 168.

ły trzy godziny oraz dwie i pół godziny obejmujące przygotowanie. Uczono na nich „reguł i prawideł” potrzebnych do „krasomówstwa”, które to reguły „krótko się wykładają, a przy explikacji autorów przypominają się”. Zasad retoryki miano nauczać według Cycerona, zaś łaciny i historii, nazywanej dawnymi dziejami, według Tytusa Liwiusza, z poetów uwzględniano Horacjusza i Wirgiliusza.

Kolejną szkołą, czyli lekcją w Collegium Nobilium była filozofia z matematyką, miano je nauczać przez dwa lata. Na tę lekcję przeznaczano dwie godziny w porze rannej. Przez jedną godzinę wykladał nauczyciel, przez drugą uczniowie powtarzali ten wykład, do którego wcześniej przygotowywali się prywatnie półtorej godziny. Raz w miesiącu powtarzano całość nauczonego materiału; w powtórcie tej uczestniczyli studenci retoryki i filozofii. Lekcję łacińską, jak nazywano całość nauki od gramatyki poczynając, kończono tzw. szkołą matematyczną, której uczono przez dwa lata. W czasie pierwszego roku uczono arytmetyki, algebry, geometrii, trygonometrii. W lecie w czasie rekreacji udawano się w teren, gdzie przeprowadzano zajęcia praktyczne za pomocą instrumentów geometrycznych. Podczas drugiego roku uczono mechaniki, zwanej hydrostatyką, lub optyki, ewentualnie innych umiejętności matematycznych przydatnych w pracach gospodarskich.

Następną lekcję stanowiła tzw. lekcja francuska, która z kolei dzieliła się na cztery klasy (szkoły) uszeregowane według znajomości języka. Na naukę tego języka poświęcano codziennie dwie godziny rano. Przez jedną godzinę uczniowie uczyli się języka w swoich pokojach, przez drugą – razem z nauczycielem w klasie.

Trzecia lekcja prawna dzieliła się na dwie klasy (szkoły). Pierwsza z tych klas była przeznaczona na naukę prawa naturalnego, druga – prawa, jak je określano, pospolitego, przystosowanego do ustaw krajowych. Dla pogłębienia znajomości języka francuskiego prawa naturalnego uczono po francusku. W przypadku, gdy młodzież nie dorastała do nauki prawa, uczono jej mitologii i ćwiczano w kaligrafii.

Kolejna, czwarta lekcja historyczna obejmowała trzy klasy (szkoły). Na jej lekcje uczęszczali wszyscy konwiktorowie. W pierwszej klasie uczono historii świętej, w drugiej – historii powszechnej dawnej, w trzeciej – historii powszechnej najnowszej. Również w czasie lekcji historii posługiwano się językiem francuskim. Bardziej zdolni uczniowie opowiadali własnymi zdaniem, słabsi uczyli się na pamięć tekstu z podręcznika.

Występująca jako piąta lekcja geograficzna dzieliła się na cztery klasy (szkoły). Przeznaczano na nią dwie godziny dziennie: jedną na przygotowanie się w domu i drugą na naukę w szkole pobieraną w niedziele przed obiadem

i w dni rekreacyjne przed wieczornym posiłkiem (wieczerzą). W klasie pierwszej uczono geografii naturalnej według *Geografii* autorstwa ks. Wyrwicza, w klasie drugiej – geografii państw europejskich, w klasie trzeciej – geografii Azji, Afryki i Ameryki, w klasie czwartej – geografii astronomicznej (o sferze) i politycznej (o rządzie). Studenci przy nauce oprócz podręcznika korzystali także z atlasów.

Szósta lekcja przewidziana była na naukę języka niemieckiego. Uczono go cztery razy w tygodniu po godzinie w dni rekreacyjne oraz po dwie godziny w święta uroczyste. Dzielila się na dwie klasy (szkoły). W pierwszej uczono gramatyki i kaligrafii, w klasie drugiej zajmowano się tłumaczeniem tekstów: z niemieckiego na polski oraz z polskiego lub innego języka na niemiecki.

Istniała jeszcze siódma lekcja, tzw. extraordinaryjna, która obejmowała naukę tańca, fechtunku, rysunków oraz architektury tzw. cywilnej i żołnierskiej.

Oprócz wykładów szkolnych był przewidziany w programie także czas na przygotowanie do lekcji oraz na powtórki. Te ostatnie odbywały się w niedzielę przed kolacją. Powtarzano tylko dwa przedmioty: historię i geografję. Powtarzano je w następującym porządku: w pierwszą niedzielę miesiąca – historię z roku poprzedniego, w drugą – z roku bieżącego, w trzecią – geografję z roku poprzedniego, w czwartą – geografję z roku bieżącego.

Jak zauważa autor wykorzystanego artykułu, w programie kolegium warszawskiego, podobnie zresztą jak w Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego i programie Komisji Edukacji Narodowej, nie przewidywano specjalnych lekcji dla języka polskiego²⁵. Nie oznacza to jednak, iż nie dostrzegano w kolegium warszawskim potrzeby nauki języka ojczystego. Uczono go przy tłumaczeniu tekstów obcojęzycznych, zwłaszcza łacińskich.

Należy też powtórzyć za tym samym autorem, że znamioną cechą nauczania w kolegium szlacheckim w Warszawie było przywiązywanie wielkiej wagi do nauki języków obcych²⁶. Lekcje z różnych przedmiotów, powtórek i rozmów prowadzono w języku, który chciano opanować. I tak w języku łacińskim wykładano filozofię i matematykę, w języku zaś francuskim historię, prawo oraz obie architektury (cywilną i wojskową).

Wiele światła na działalność kolegium, poziom jego nauczania i stosowany w nim system wychwywania rzucają egzaminy, którymi wieńczono całość nauki. Szczególnie ważne były egzaminy publiczne, które trwały od 15 lipca

²⁵ Tamże, s. 173.

²⁶ Tamże, s. 172.

do 15 sierpnia. Rozkładano je na grupy ujęte według przedmiotów nauczania. Rozpoczęcie egzaminów przez każdą z grup było poprzedzane przemówieniem wygłoszonym przez jednego z uczniów. Przemówienia te zamieszczały następnie czasopisma – najczęściej „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Treść przemówień nawiązywała zwykle do przedmiotu egzaminu, podając równocześnie konkretne i praktyczne dla wszystkich wnioski. Na przykład Andrzej Kuczkowski przed publicznym egzaminem z historii Rzymu podjął myśl, że historia Rzymu może być dla każdego narodu, a dla Polski w szczególności przykładem prawdziwej miłości swej ojczyzny i poświęcenia dla niej własnych interesów. Wszystkie zachowane przemówienia mają zbliżony charakter: poruszają ważne zagadnienia i zachęcają do troski o przyszłość ojczyzny. Po przemówieniach następowały właściwe egzaminy – w języku francuskim tzw. *exercices*, w języku łacińskim – *exercitationes* lub w języku polskim – *dowody postępu*. Egzaminom z fizyki eksperymentalnej towarzyszyły odpowiednie doświadczenia wykonywane na „różnych fizycznych machinach”. Doświadczenia tego typu praktykowano już od 1753 r. Informacje o tym, jakie doświadczenia w danym roku miały być przeprowadzane, zamieszczał „Kuryer Polski”.

Każdego roku drukowano i wydawano specjalne ulotki, które informowały o mającym nastąpić egzaminie. Podawano tam też nazwiska zdających oraz zestaw pytań ze wszystkich przedmiotów. Po wyczerpaniu tematu zaproszeni goście zadawali uczniom pytania.

Wiadomo także, że w niektórych przypadkach król polecał przetłumaczyć na język polski teksty francuskie, którymi posługiwano się na egzaminie, i wydać je drukiem.

Po egzaminach następowało oficjalne rozdanie nagród. Oprócz nagród za postępy w nauce przyznawano również nagrody za pilność. Możliwe były też nagrody za przetłumaczenie książki na inny język. Oprócz otrzymanych książek zdobywcy nagród mogli korzystać z różnych drobnych przywilejów w życiu konwiktowym. Ponadto uzyskanie nagrody każdego roku w ciągu całego okresu studiów upoważniało absolwenta do pozostawienia w konwikcie swojego portretu.

Tak po objęciu stanowiska regensa przez Karola Wyrwicza, czy mówiąc szerzej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w., przedstawiał się, w wielkim skrócie, program nauczania stosowany w jezuickim Collegium Nobilium w Warszawie²⁷. Był on nie tylko bogaty i urozmaicony, ale prze-

²⁷ Por. przypis 21.

de wszystkim bardzo nowatorski w stosunku do wyłącznie humanistyczno-filozoficznego programu szkolnictwa zakonnego z XVII i pierwszych dziesiątków lat XVIII w. Dodajmy, szkolnictwa opartego w zdecydowanej większości na jezuickim *ratio studiorum* z końca XVI w. Bednarski, znawca problematyki edukacyjnej w szkolnictwie jezuickim, nazywa ten program wprost programem wzorcowej szkoły²⁸. To było istotnym powodem, dla którego zaprezentowałem go w obecnych rozważaniach nieco szerzej i bardziej dokładnie. Znajomość tego programu pozwala właściwie spojrzeć na szkolnictwo jezuitów, a tym samym na całą wspólnotę Towarzystwa Jezusowego. Była ona, jak wiadomo, krytykowana za zatrzymanie się na pewnym etapie i niepodejście do reform, jeśli chodzi o system edukacyjny. Na ile kolegia nobilia zaprzeczają temu, pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia. Myślę, że niezależnie od wspomnianej krytyki Bednarski trafnie zatytułował swoje studium: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*. Trzeba bowiem przypomnieć, że podobny program, mniej lub więcej zróżnicowany, realizowano – w miarę możliwości kadrowych i pomocy naukowych – także we wszystkich pozostałych kolegiach szlacheckich zakonu²⁹. Ewidentnym przykładem tego może być kolegium w Poznaniu, które posiadało muzeum i obserwatorium astronomiczne. Kustoszem obu tych instrumentów naukowych w 2. poł. XVIII w. był ks. Józef Rogaliński, znany fizyk jezuicki z tego okresu, obdarowany przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego pierścieniem i Orderem św. Stanisława³⁰. Na pewno wszystka młodzież, jaka uczyła się w poznańskich szkołach jezuickich, korzystała z obu laboratoriów naukowych oraz bogatej i wszechstronnej wiedzy księdza Rogalińskiego. Jeszcze większe możliwości do poszerzenia swojej wiedzy przedstawianej w nowej formie miała młodzież w Wilnie, gdzie z racji istnienia Akademii nauczało wielu znakomitych profesorów, jak np. bracia Śniadeccy, o. Tomasz Żebrowski czy M. Poczobut Odolanicki, oraz istniały różne pracownie naukowe³¹.

²⁸ Dz. cyt., s. 441-464, 536.

²⁹ Tamże, s. 338-374, 441-464.

³⁰ F. C h ł o p o w s k i, *Życie i prace księdza Józefa Rogalińskiego*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 31(1905), s. 38-63; B. N a t o Ń s k i, *Rogaliński Józef Feliks*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXXI/3, Wrocław 1988, s. 401-404; B e d n a r s k i, dz. cyt., s. 359-369.

³¹ B e d n a r s k i, dz. cyt., s. 340-354; K. B a r t n i c k a, *Działalność edukacyjna Jana Śniadeckiego. Monografie z dziejów oświaty*, red. J. Miąso, t. XXIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, passim.

Na zakończenie należy zauważyć, że w tym samym duchu i w podobnym zakresie nauczano młodzież szlachecką w kolegiach teatynów i pijarów, w mniejszym stopniu w kolegiach zwykłych, w większym – w kolegiach szlacheckich³².

ZUR PROBLEMATIK DES ÖFFENTLICHEN ORDENSSCHULWESENS
IN DER ADELSREPUBLIK IN DER ZWEITEN HÄLFTE DES 18. JAHRHUNDERTS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Den Gegenstand des Artikels bildet das öffentliche Schulwesen der Orden, d.h. die Kollegien, die von den Schulorden (Jesuiten, Piaristen, Theatinern), einigen Klerikerorden (den Missionaren vom hl. Vinzenz von Paul und den Priestern vom Gemeinsamen Leben) sowie den unierten Basilianern geleitet wurden. In der Einführung bemerkt der Autor, daß die Problematik des offenen Schulwesens sehr komplex war. Weil die genannten Ordensgemeinschaften unabhängig von den von ihnen geleiteten Kollegien auch Studienmöglichkeiten innerhalb des Ordens organisierten und oft auch Seminare für den Diözesanklerus leiteten, fällt es manchmal schwer, diese Typen von Lehranstalten voneinander zu unterscheiden.

In seinen weiteren Betrachtungen konzentriert sich der Autor auf einige von ihm ausgewählte Fragen wie die Zeit der Einführung der ersten Kollegien, die Zahl der darin unterrichteten Jugendlichen sowie ihre Dislokation. Was letztere betrifft, so stellt er fest, daß sie sich vorwiegend in großen Städten befanden, die dadurch gleichsam zu ständigen Zentren des Ordensschulwesens wurden. Zum Beispiel bildeten im 18. Jahrhundert folgende Städte solche Zentren: Warschau, Wilna, Posen, Lemberg, Polozk, Kalisch, Grodno, Lublin, Luzk, Kroze und Sandomierz. Deutlich wird auch eine weitere interessante Tatsache, daß nämlich die Ordenschulen trotz der Existenz dieser Zentren fast das ganze Territorium der Adelsrepublik bedeckten und proportional zur Bevölkerungsdichte verteilt waren. Die Existenz der erwähnten Zentren hatte auch noch weitere Folgen, z.B. die Gruppierung einer entsprechenden Zahl von Professoren in diesen Städten.

Im Schlußteil seiner Ausführungen versucht er, aufgrund der Literatur aufzuzeigen, was in den Kollegien unterrichtet wurde und was für Veränderungen im Lehrprogramm in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts stattfanden. Dies geschieht auf der Grundlage des bekannten Collegium Nobilium der Jesuiten in Warschau (1752-1777), dessen Programm der bekannte und verdiente Professor und seit 1762 als Regens dieses Kollegiums fungierende Karol Wyrwicz (1717-1793) vorbereitet hatte.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich

³² M. B., *Teatyni w Polsce*, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. XXXIX-XL, Warszawa-Lublin-Łódź 1914, s. 72-74; odnośnie do pijarów por. przypis 6.